

TOMASZ FALKOWSKI

Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-4799-3594

**POLITYCZNA HISTORIA USTROJÓW
NIERÓWNOŚCIOWYCH. O *KAPITALE I IDEOLOGII*
THOMASA PIKETTY'EGO****THE POLITICAL HISTORY OF INEQUALITY REGIMES.
SOME REMARKS ON THOMAS PIKETTY'S *CAPITAL AND IDEOLOGY***

Abstract

In this paper, I aim to analyse Thomas Piketty's latest book, *Capital and Ideology*, from both the methodological and historiographical perspectives. What kind of presuppositions does Piketty adopt in his research focusing on the history of so-called inequality regimes? Does he continue to create historical knowledge in order to propose social and political solutions concerning contemporary world issues? What role does the notion of ideology play in the book? These questions outline the structure of my argument presented in the following paper. Then, I show how Piketty understands the concept of ideology and how he weaves it into the concept of inequality regimes. It consists of three elements: the system of ownership, the political dimension, and ideology. A good illustration of this intertwining, as I demonstrate, is the French ownership system of the 19th century. Importantly, ideology for Piketty does not mean a discourse that has the characteristics of hypocrisy; rather, it defines certain ways of thinking that are insurmountable for a given regime. This is evidenced, for example, by discussions about reparations for slavery, which are directed towards former owners rather than the enslaved, as I elaborate in the text.

Key words: Thomas Piketty's oeuvre, history of inequality regimes, ideology, history and politics, *longue durée*

Słowa kluczowe: twórczość Thomasa Piketty'ego, historia ustrojów nierównościowych, ideologia, historiografia a polityka, *długie trwanie*



© 2025. The Author(s). This is an open-access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution-NonCommercial-ShareAlike 4.0 International (CC BY-NC-SA 4.0) License (<http://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/4.0/>), allowing third parties to copy and redistribute the material in any medium or format and to remix, transform, and build upon the material, provided the original work is properly cited and states its license.

Sześć lat po opublikowaniu swej głośnej książki *Kapitał w XXI wieku* (2013) Thomas Piketty wydał jej swoisty ciąg dalszy zatytułowany *Kapitał i ideologia* (2019). Polski przekład tego dzieła ukazał się trzy lata później (2022)¹.

Podobnie jak to uczyniłem w przypadku tekstu na temat *Kapitału w XXI wieku*², również te rozważania, dotyczące kolejnego obszernego studium Piketty'ego, chciałbym przeprowadzić nie tyle z punktu widzenia recenzenckiego, ile z perspektywy metodologicznej i historiograficznej. Jakiego rodzaju założenia leżą u podłoża myśli rozwijanej przez francuskiego badacza w tej ponadtysiącstronicowej pracy? Czy również w niej autor tworzy wiedzę historyczną z intencją wykorzystania jej w celach argumentacyjnych na rzecz określonych propozycji społeczno-politycznych w horyzoncie bliższej i dalszej przyszłości? Jaka rolę w jego rozważaniach odgrywa tytułowa „ideologia”? Między innymi takie pytania będą wyznaczać kierunek wywodu w tym tekście.

Kapitał w XXI wieku był próbą ożywienia historii seryjnej, zdolnej do ukazywania pewnych długotrwałych zależności, tendencji, a nawet praw, które w swym funkcjonowaniu znacząco współkształtują życie społeczne zarówno na poziomie całych zbiorowości, jak i pojedynczych ludzi. Przyjmując wypracowaną przez środowisko „Annales” perspektywę *longue durée*³, Piketty wskazywał, że w warunkach niezakłóconego kapitalizmu (swobodny przepływ kapitału, osób i dóbr, ograniczona interwencja państwa, respektowanie reguł wolnej konkurencji itd.), nierówności majątkowe i dochodowe w skali globalnej oraz narodowej ulegają zwiększeniu, a nie zmniejszeniu. Tendencję tę pokazują serie danych (głównie podatkowych) ostatnich dwóch/trzech stuleci, w świetle których widać, że bogacą się przede wszystkim ci, którzy są już bogaci. Aby wyjaśnić to zjawisko, Piketty mówi o tak zwanej fundamentalnej sile różnicującej⁴, wyrażającej się we wzorze $r > g$, gdzie r oznacza rentowność kapitału, a g stopę wzrostu gospodarczego. Jest to, można rzec, stały mechanizm gospodarki kapitalistycznej: skoncentrowany kapitał (akcje, nieruchomości itd.) przynosi większą stopę zwrotu niż wynosi stopa wzrostu gospodarczego, co skutkuje coraz większą koncentracją majątków. Wyłom w tym procesie spowodowały w XX wieku przede wszystkim dwie wojny światowe i wielki kryzys 1929 roku, ale od lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych daje się zaobserwować jego wyraźny powrót. Remedium na tę sytuację, zdaniem Piketty'ego, może być aktywna polityka państw, przede wszystkim polityka fiskalna (progresywny podatek dochodowy, spadkowy czy majątkowy).

Kapitał i ideologia ma stanowić w zamierzeniu autora kontynuację czy też uzupełnienie wywodu przedstawionego w 2013 roku. Chodzi przede wszystkim

¹ Thomas Piketty, *Kapitał i ideologia*, przeł. Beata Geppert (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2022). Wszystkie cytaty z tego dzieła oznaczam w tekście.

² Por. Tomasz Falkowski, „History, Economics, Politics. On Thomas Piketty's *Capital in the Twenty-First Century*”, *Historyka. Studia Metodologiczne* 51 (2021): 107–116.

³ O długu zaciągniętym u historyków ze szkoły „Annales” pisze w odniesieniu do *Kapitału i ideologii* m.in. Torbjørn L. Knutsen. Zob. jego recenzję na stronie E-International Relations: <https://www.e-ir.info/2020/01/16/review-capital-et-ideologie/> (dostęp: 1.07.2025).

⁴ Thomas Piketty, *Kapitał w XXI wieku*, przeł. Andrzej Bilik (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2015), 432.

o uwzględnienie w refleksji o nierównościach i ich historii czynnika ideologicznego. Jak pisze w *Słowie wstępnym* Piketty, jednym z braków wcześniejszej pracy było zbyt ograniczone prześledzenie „kwestii ewolucji ideologii nierównościowych” (s. 9). Zresztą już w tamtej książce można dopatrzeć się swoistej zapowiedzi takiego kierunku rozważań, kiedy to czytamy, że historia nierówności jest zawsze historią polityczną i po części chaotyczną, na którą wpływ mają również wstrząsy i zjawiska o charakterze kulturowym (a więc, jeśli przyjąć szerokie rozumienie tego, co kulturowe, można zaliczyć doń także elementy ideologiczne)⁵.

Przy czym owa kwestia ewolucji ideologii nierównościowych zostaje wpleciona w wywody Piketty’ego w dość specyficzny sposób. Nie mamy bowiem tutaj do czynienia z historyczną rekonstrukcją poszczególnych stanowisk ideologicznych uzasadniających w następujących po sobie epokach istnienie społecznych nierówności. Piketty włącza ideologię – pojmowaną bardzo szeroko, jako „zbiór *a priori* wiarygodnych idei i dyskursów mających opisywać pożądaną strukturę społeczeństwa” (s. 14) – w bardziej rozległy przedmiot historycznej analizy, który określa mianem ustroju nierównościowego i który składa się, oprócz poziomu ideologicznego, z systemu własnościowego oraz systemu politycznego, a więc z systemu władzy nad rzeczami i systemu władzy nad ludźmi. Ponadto ideologia jest tu przywoływana nie w sposób systematyczny, lecz symptomatyczny, punktowy – Piketty nie rekonstruuje drobiazgowo sporów, dyskusji i wywodów na temat nierówności, tylko przywołuje przykładowe stanowiska, rozpowszechnione w danym czasie opinie, charakterystyczne dla danego ustroju nierównościowego.

Aby zilustrować, jak wygląda w praktyce analiza owego spłotu trzech poziomów ujętego w pojęciu ustrój nierównościowy, odwołajmy się do przykładu społeczeństwa właścicielskiego, które ugruntowało się we Francji po upadku Napoleona. Otóż przez cały wiek XIX podatki w państwie francuskim miały charakter liniowy, były stosunkowo niskie i w zasadzie nie zależały bezpośrednio od realnych dochodów podatnika. Najważniejszy z nich – podatek gruntowy – dotyczył jedynie nieruchomości i wynosił ok. 3–4% rocznie od jej wartości czynszowej (co przy średniej stopie zwrotu z kapitału 5% rocznie, stanowiło poniżej 0,2% wartości majątku ulokowanego w nieruchomościach). Jak pisze Piketty, było to „bardzo dobre rozwiązanie dla posiadaczy kapitału. [...] Płacąc zaledwie 0,2% wartości kapitału rocznie oraz dodatkowo 1%, kiedy «syn obejmował spadek po ojcu», każdy właściciel otrzymywał prawo do bogacenia się i gromadzenia majątku bez przeszkód, do maksymalnego pomnażania majątku” (s. 178). Jednocześnie podatek gruntowy stanowił w okresie 1815–1848 swoiste narzędzie polityczne, zapewniające władzę wielkim posiadaczom gruntów i nieruchomości: w czasach Restauracji istniał cenzus wyborczy i prawo głosu przysługiwało jedynie mężczyznom powyżej 30. roku życia, którzy uiszczali minimum 300 franków rocznie podatków bezpośrednich. W efekcie jedynie ok. 1% najbogatszych Francuzów miało wówczas możliwość decydowania o sprawach dotyczących ogółu. Zachodziła więc swoista synergia między interesami właścicieli wielkich majątków a procesem politycznym:

⁵ Piketty, *Kapitał*, 337.

[R]eguły podatkowe wspierały spokojne gromadzenie kapitału, pozwalając na formułowanie reguł politycznych zapewniających niezmienną sytuację. Nigdy jeszcze nierównościowy ustrój własnościowy nie ujawnił się z taką jasnością: społeczeństwo właścicielskie, które rozkwitło we Francji w latach 1815–1848, jednoznacznie i przejrzyście opierało się na ustroju własnościowym oraz na ustroju politycznym, który gwarantował jego trwałość (s. 179).

Układ ten sprzęgnięty był z określoną tendencją ideologiczną. Piketty nie tworzy żadnej teorii pozwalającej ująć rolę ideologii w sposób systemowy, stąd można użyć wielu określeń nadających sens relacji między nią a pozostałymi elementami ustroju nierównościowego (ideologia wzmacniała, cementowała dany układ, sprzyjała jego istnieniu lub utrudniała wprowadzenie w nim zmian itd.). W przytoczonym przykładzie społeczeństwa właścicielskiego porewolucyjnej Francji autor wskazuje na przykład na zjawisko „intelektualnego nacjonalizmu i historycznego samozadowolenia” (s. 185). Zadaje on następujące pytanie: dlaczego we Francji, która na skutek rewolucji tak ochoczo uznawała się za kolebkę równości społecznej, progresywny podatek dochodowy został wprowadzony tak późno (w 1914 roku), po tylu krajach zachodnich, i to na dodatek pod presją zbliżających się wydatków wojennych? Otóż, pisze Piketty, elity III Republiki (1871–1914) stale głosiły, że ich kraj w wyniku przełomu lat 1789–1815 jest już egalitarystyczny i w przeciwieństwie do otaczających go państw nie ma potrzeby wprowadzania „rabunkowego, inkwizycyjnego” podatku dochodowego (s. 185). Dobrym przykładem takiego rozumowania jest praca liberalnego ekonomisty Paula Leroy-Beaulieu (*Essai sur la répartition de richesses et sur la tendance à une moindre inégalité des conditions*, 1881), który przekonywał – wbrew stanowi faktycznemu – o spadających nierównościach, posługując się na przykład takim argumentem, że chociaż w latach 1837–1860 liczba nędzarzy zwiększyła się o 40%, to liczba instytucji charytatywnych wzrosła w tym samym okresie dwukrotnie (s. 186, przyp. 23).

W tego rodzaju ideologicznych postawach nie musi jednak chodzić o hipokryzję elit (w sensie: wiemy, jak jest naprawdę, ale będziemy to zakłamywać odpowiednio spreparowanym dyskursem). Czytając wywód Piketty’ego, często odnosi się wrażenie, że określone przekonania i stanowiska są immanentnie wrośnięte w dany ustrój nierównościowy, stanowiąc jego swoistą emanację, która zwrotnie działa na korzyść jego zachowania i stabilności. Bardzo dobrą tego ilustracją są dyskusje z pierwszej połowy XIX wieku wokół abolicji niewolnictwa i kwestii odszkodowań... nie dla byłych niewolników, lecz dla ich właścicieli (s. 263–286)⁶. Nawet najbardziej światłe umysły w tamtym czasie (Alexis de Tocqueville) oraz przekonani abolicjoniści (Alphonse de Lamartine, Victor Schoelcher) debatują nie o tym, jak zadośćuczynić ludziom, którzy przez dziesiątki lat doświadczali zniewolenia, tylko o tym, jak sfinansować rekompensaty tym, którzy z tego zniewolenia korzystali⁷. W świetle rozważań Piketty’ego owa

⁶ Na wagę tego wątku w wywodzie Piketty’ego wskazują recenzenci *Kapitału i ideologii*, np. Philippe Askenazy. Philippe Askenazy, „Thomas Piketty, Capital et idéologie”, *Sociologie du travail* 4, 62 (2020).

⁷ Piketty nie jest oczywiście pierwszym badaczem ukazującym to osobliwe i mało chwalebne pochylenie się w debatach dziewiętnastowiecznych nad losem właścicieli niewolników, a nie

koncentracja uwagi na zabezpieczeniu interesów właścicielskich była wręcz elementem nieprzekraczalnej struktury mentalnej organizującej myślenie ówczesnych elit politycznych: „Właścicielom [niewolników] i osobom ich wspierającym nie mieści się w głowie, że mogliby zostać pozbawieni swojej własności bez sprawiedliwego zadośćuczynienia” (s. 263). Co więcej, padają argumenty, że koszt takiego zadośćuczynienia powinni ponieść sami niewolnicy, ponieważ to oni zyskują najwięcej dzięki wprowadzanej abolicji (stanowisko jednego z abolicjonistów, Alexandre’a Moreau de Jonnès, tamże, przyp. 28). Idą również za tym konkretne praktyki: zakładanie warsztatów dyscyplinujących dla wyzwolenców w koloniach, wprowadzanie obowiązku pracy pod groźbą zarzutów o włóczęgostwo i żebractwo itd.

Ocena takich postaw i działań pod kątem moralnym jest oczywista, natomiast otwarte pozostaje pytanie o czynniki je powodujące. Piketty, chcąc chyba odciąć się od bardzo prosto rozumianego socjodeterminizmu, w którym pozycja społeczna danego podmiotu z góry określa tworzony przez niego dyskurs⁸, stara się ukazywać pewne złożone „logiki” charakterystyczne dla danych ustrojów nierównościowych, tłumaczące jego poszczególne człony. I tak, w ramach ustroju czy też logiki właścicielskiej temat rekompensat dla właścicieli niewolników wspierał się, wedle autora, na kilku ideologicznych fundamentach. Po pierwsze, na kulcie własności prywatnej, na jej quasi-sakralnym, niepodważalnym charakterze. Po drugie, na pochodzących jeszcze z czasów rewolucji przekonaniu o nienuiszczeniu praw nabytych i obawie przed otworzeniem „puszki Pandory” wraz z naruszeniem któregoś z nich. Piketty tak odtwarza te ideologiczne zależności wewnątrz logiki właścicielskiej: „Skoro właścicieli niewolników [o]grabiono [by] bez żadnych odszkodowań, dlaczego nie ograbić również tych, którzy w przeszłości posiadali niewolników, ale w pewnym momencie zamienili ich na inne lokaty kapitału? Czy brak takiego zadośćuczynienia nie niósłby ze sobą ryzyka, że krok po kroku zakwestionowane zostaną wszystkie prawa własności nabyte w dawniejszych czasach?” (s. 251). Można powiedzieć, że w epoce globalizującej się gospodarki, kiedy to wszyscy członkowie klas posiadających w taki czy inny sposób korzystali z dochodów przynoszonych przez niewolnictwo (bądź to posiadając niewolników, bądź to kiedyś ich posiadając, bądź handlując lub nabywając produkty pochodzące z plantacji, takie jak cukier czy bawełna), czymś „niesprawiedliwym” – oczywiście w ramach omawianej logiki – mogło się wydawać pozbawienie posiadaczy niewolników zadośćuczynienia za utracone przez nich „aktywa” w efekcie aktów abolicyjnych. Tylko zakwestionowanie samej tej

tych ostatnich. Zarówno w dyskursie anglo-, jak i francuskojęzycznym kwestia ta była podnoszona już wcześniej przez historyczki i historyków (np. Nicholasa Drapera, Caroline Oudin-Bastide i Philippe Steiner), na przykład w ramach tzw. studiów emancypacyjnych (por. Scott Hancock, „Review of *The Price of Emancipation: Slave-ownership, Compensation and British Society at the End of Slavery* by Nicholas Draper”, *New West Indian Guide* 3/4, 88 (2014): 328). Korzystając z istniejących prac, Piketty wpisuje to zagadnienie – na poziomie ideologicznym – w rekonstruowaną przez siebie historię ustrojów nierównościowych.

⁸ Tak można rozumieć pierwszy akapit konkluzji książki, gdzie autor mówi o historii jako walce ideologii i poszukiwaniu sprawiedliwości (s. 1184).

logiki, konkluduje Piketty, byłoby w stanie umożliwić podjęcie na serio kwestii odszkodowań dla niewolników i rezygnacji z odszkodowań dla właścicieli (s. 252).

Kwestia zniesienia niewolnictwa dobrze obrazuje w tym kontekście przewagę „długiego trwania” nad „czasem krótkim”. W podręcznikowej opowieści kolejne akty abolicji (Wielka Brytania – 1833, Francja – 1848, USA – 1865) mogą, jeśli potraktować je jako wielkie wydarzenia, uchodzić za ważne kroki na drodze moralno-społecznego postępu w dziejach ludzkości i wówczas domyślnie przyjmujemy, że za ich wprowadzeniem kryły się takie właśnie motywy, że w pewnym momencie elity tych państw doszły do wniosku, iż niewolnictwo jest czymś etycznie niedopuszczalnym, barbarzyńskim, niegodnym. Jak prawie zawsze jednak – powody były bardziej przyziemne. To przede wszystkim bunt samych niewolników (na Haiti, Jamajce, Gwadelupie itd.) i obawa przed kolejnymi skłoniły elity francuskie i brytyjskie do tego, aby zdecydować się na abolicję. To realne walki społeczne, kalkulacje zysków i strat, dbanie o własne interesy ze strony europejskich elit legły u podłoża aktów znoszących niewolnictwo⁹. *Pudenda origo*, można by przypomnieć za Nietzschem¹⁰. Widać to dobrze właśnie w perspektywie *longue durée*, w której abolicja jest tylko elementem dłuższej sekwencji: wspomniane wcześniej działania mające zabezpieczyć interes byłych właścicieli niewolników, takie jak wprowadzenie pracy przymusowej, quasi-pańszczyzna¹¹ czy warsztaty dyscyplinujące dla niepokornych wyzwolenców – zjawiska trwające we francuskim imperium kolonialnym jeszcze w XX wieku, częściowo niemal do dekolonizacji – pozwalają odczytać właściwe znaczenie zniesienia niewolnictwa.

Najjaskrawszym przykładem wagi długiego trwania dla zrozumienia rzeczywistości historycznej jest w tym kontekście przypadek Haiti. Tragiczna sytuacja współczesna w tym kraju, w którym panuje skrajna bieda, a władzę de facto sprawują zorganizowane grupy przestępcze¹², to w dużej mierze efekt ponadstu-

⁹ Warto w tym miejscu odnotować pewne napięcie w rozumowaniu Piketty’ego. Z jednej strony, kładzie on w swej nowej książce nacisk na ideologiczny wymiar rzeczywistości historycznej, tak jakby chciał uniknąć skojarzenia z tak czy inaczej rozumianym marksizmem. Piketty pisze wręcz o chęci odwrócenia znanej formuły Marksa i Engelsa, zgodnie z którą historia wszystkich społeczeństw jest historią walk klasowych. „Idee i ideologie mają w historii znaczenie” – podkreśla w konkluzji (1184). Z drugiej strony, w wielu momentach książki, tak jak w przypadku opowieści o znoszeniu niewolnictwa, Piketty słusznie podkreśla wagę walk społecznych i rolę interesu grupowego, uznając je za najważniejszy czynnik historyczny.

¹⁰ Por. Michel Foucault, „Moje ciało, ten papier, ten ogień”, w Michel Foucault, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, przeł. Damian Leszczyński, Lotar Rasiński (Warszawa-Wrocław: Wydawnictwo PWN, 2000), 138.

¹¹ Przykładowo, sprowadzani do kolonii nowi pracownicy musieli odpracowywać koszty transportu morskiego, na skutek którego znaleźli się w nowym miejscu. Ta quasi-pańszczyzna mogła zostać zwiększona lub wydłużona w efekcie złamania dyscypliny pracy lub niskiej wydajności pracownika. Łatwo się domyślić, że wykorzystywano tę możliwość nagminnie (s. 266).

¹² Zob. np. Bartłomiej Znojek, „Międzynarodowe zaangażowanie w przełamanie kryzysu na Haiti”, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych: <https://www.pism.pl/publikacje/miedzynarodowe-zaangazowanie-w-przelamanie-kryzysu-na-haiti> (dostęp: 20.10.2024)

letniego drenażu ekonomicznego ze strony Francji, która w 1825 roku za cenę uznania niepodległości Haiti narzuciła rządowi w Port-au-Prince gigantyczne odszkodowanie (150 mln franków w złocie, ponad 300% dochodu narodowego kraju) jako zadośćuczynienie byłym właścicielom niewolników. Haitańczycy, nie będąc w stanie wypłacić takiej kwoty, musieli zapożyczyć się w bankach francuskich i spłacali dług przez ponad sto lat, aż do 1950 roku. Potencjalny rozwój kraju został w ten sposób drastycznie zahamowany. Co ciekawe, również na poziomie ideologicznym mamy do czynienia z podobną długotrwałą ciągłością. Jak przypomina Piketty, w dwusetną rocznicę obchodów niepodległości Haiti, w 2004 roku, francuski prezydent odmówił przyjazdu, bojąc się, że kwestia rekompensaty za narzucony dług może zostać publicznie podniesiona przez haitańskie władze. Z kolei w 2015 roku François Holland powtórzył, że nie ma mowy o jakimkolwiek realnym zadośćuczynieniu wobec byłej francuskiej kolonii (s. 269). Jeden z najczęściej wysuwanych argumentów w obronie takiego stanowiska polega na twierdzeniu, że sprawa jest już przedawniona. Ale właśnie perspektywa długiego trwania pozwalająca ukazać ciągłość między walką o wyzwolenie, zamianą własności niewolniczej w drakoński i sekularny dług publiczny, zahamowaniem możliwości rozwoju i obecnym chaosem społeczno-politycznym kraju to ważny oręż historyczny przeciw krótkowzrocznemu i skupionemu na „czasie krótkim” dyskursowi politycznemu¹³.

Ten polemiczny, intencjonalnie zaangażowany charakter książki jest jednym z jej głównych rysów. Opiera się to na przyjętym przez Piketty’ego założeniu, że każdy ustrój nierównościowy – od stanowego, poprzez niewolniczy, kolonialny, właścicielski, socjalistyczny, aż po współczesny neowłaścicielski – jest prześlągnięty ideologią, co oznacza również, że pojęcia lub aksjomaty fundujące dany ustrój, uchodzące za naturalne, sprawiedliwe czy nienaruszalne w okresie jego dominacji, są ideologiczne *par excellence*, i tym samym zawsze powinny być przedmiotem dyskusji, analizy, problematyzacji, kwestionowania. Wynikają stąd trzy ogólne myśli, które przeciwstawiają się trzem sloganom funkcjonującym we współczesnych dyskursach. Pierwszy slogan głosi: wszystko jest polityczne. Otóż nawet najżyczliwsza interpretacja tej idei nie powinna przeoczać, że zaciera ona wszelkie różnice w faktycznej polityczności jakiegoś zjawiska czy problemu w danym czasie. Przykładowo, kwestia zmian klimatu jest dziś polityczna w inny sposób i w innym stopniu niż sto lat temu lub wcześniej. Innymi słowy, aby coś stało się polityczne, musi zyskać problematyczny status, stać się przedmiotem spluralizowanej debaty, przedmiotem pewnych działań i potencjalnie działań

¹³ Innym przykładem takiej ciągłości może być historia Wybrzeża Kości Słoniowej. Po zniesieniu niewolnictwa na plantacjach kakao w tym kraju istniała zalegalizowana przez prawo francuskie praca przymusowa bez wynagrodzenia, która została zniesiona prawnie dopiero w 1946 roku (s. 346). Jak pokazuje jeden ze współczesnych filmów dokumentalnych na temat obecnych warunków i sposobu produkcji tego surowca na Wybrzeżu Kości Słoniowej, gros z praktyk pochodzących z epoki niewolniczej i kolonialnej (praca dzieci na plantacjach, handel ludźmi, oddzielanie rodziców od ich dzieci itd.) wciąż powszechnie występuje. Korzystają oczywiście na tym globalne firmy produkujące wyroby czekoladowe, które pozyskują surowiec po niskich cenach. Por. film *How the Chocolate Industry Still Profits from Child Labor*, Paul Moreira (2019, Francja, Premières Lignes télévision).

przeciwnych. Można ten proces nazwać upolitycznieniem¹⁴. Drugi slogan głosi: po upadku komunizmu i innych utopijnych projektów, żyjemy w czasach postideologicznych. Zdaniem Piketty’ego, typ ustroju nierównościowego, w którym obecnie żyjemy – ustrój neowłaścicielski – nie tylko nie jest wolny od ideologii, ale same jego fundamentalne pojęcia, takie jak własność prywatna, swobodny przepływ kapitału, usług i ludzi czy merytokracja¹⁵, są strictly ideologiczne (s. 812, 1098). Wreszcie trzeci slogan brzmi: wraz z wejściem w wiek XXI skończył się czas „wielkich opowieści”, ponieważ znaleźliśmy się w świecie spluralizowanym, fragmentarycznym, niespajanym żadnym systemem i żadną jednolitą wizją. Być może takie przekonanie jest jednym z elementów ideologicznych ustroju neowłaścicielskiego, który sam „opiera się na wielkich opowieściach”: kulcie własności prywatnej, „wolnej i niezafałszowanej” konkurencji, „odmowie redystrybucji własności pod hasłem nieotwierania puszki Pandory” itd. (s. 812).

Aby unaocznić związek i równoległość tych trzech dyskursywnych gestów kwestionujących owe trzy slogany, weźmy dwa podstawowe pojęcia ustroju, w którym żyjemy: pojęcie własności prywatnej oraz swobodnego przepływu kapitału, osób, dóbr i usług. Oba, z różnych względów, okazują się w świetle wywodów Piketty’ego o wiele bardziej problematyczne, niż wydaje się to na pierwszy rzut oka. Po pierwsze, w warunkach współczesnego świata, gdzie rozwinięte rynki kapitałowe pozwalają osiągnąć zwrot kapitału wyższy od rozwoju gospodarczego, co skutkuje logiką nieskończonego gromadzenia aktywów¹⁶, posiadanie odpowiednio dużego majątku pozwala korzystać z cudzej pracy i jednocześnie finansować powiększanie tego majątku. Mechanizm ten działa nie tylko na poziomie indywidualnym, ale również międzynarodowym (na poziomie nie tylko własności prywatnej, ale też w przypadku posiadania zagranicznych aktywów przez bogate kraje – s. 334–335). Po drugie, pojęcie własności prywatnej wyrasta z bardzo uproszczonego i przez to nieprawdziwego domniemania, że za wytworzonym dobrem, usługą, „genialnym” pomysłem stoi indywidualny podmiot, który w związku z tym ma pełne prawo je prywatnie skapitalizować. Czerpiąc z klasycznych prac socjologii francuskiej – Émile’a Durkheima, Roberta Castela – Piketty podkreśla, że pojęciem dużo bliższym rzeczywistości jest pojęcie własności społecznej, ponieważ nigdy nic nie powstaje *ex nihilo*, lecz jest w dużej mierze uwarunkowane osiągnięciami poprzednich pokoleń, zarówno w sferze pracy materialnej, jak i intelektualnej:

¹⁴ Tak rozumiał to Michel Foucault, gdy podsumowywał swoje prace na temat szaleństwa, karaniania i seksualności. Nie chodzi o to – pisał francuski historyk – aby szukać w domenie polityki zasady konstytuowania się doświadczeń w tych sferach. Trzeba natomiast opracować problemy (praca problematyzacji), które doświadczenia te stawiają polityce. Por. Michel Foucault, „Polémique, politique et problématisations”, w Michel Foucault, *Dits et écrits*, t. 2 (Paris: Gallimard, 2001), 1412–1413.

¹⁵ Por. np. Clémence Cardon-Quint, „L’éducation dans *Capital et Idéologie*”, La Vie des Idées: <https://lavedesidees.fr/L-education-dans-Capital-et-Ideologie> (dostęp: 15.07.2024) w odniesieniu do figury merytokracji jako elementu ideologicznego, który cementuje istniejące nierówności w systemie edukacyjnym.

¹⁶ Tak brzmiała główna teza poprzedniej pracy Piketty’ego, *Kapitał w XXI wieku*.

Nie ma znaczenia, czy dane dobro jest zasobem naturalnym należącym do całej społeczności, czy też własnością prywatną pojedynczej osoby, ponieważ wszystkie dobra stanowią przede wszystkim własność społeczną. Każde wytwarzane dobro zależy od społecznego podziału pracy i kapitału wiedzy gromadzonej od zarania ludzkości – żadna żyjąca osoba nie jest jego właścicielem ani nie jest za nie odpowiedzialna (s. 648).

Z tego punktu widzenia zarówno pomysł i wynalezienie leku lub szczepionki na jakąś chorobę, jak i surowce naturalne ukryte w głębi ziemi mają ten sam status własnościowy – społeczny, nie prywatny. Konsekwencją przyjęcia takiego rozumowania nie jest oczywiście, zdaniem Piketty'ego, jakaś akcja wywłaszczeniowa na wzór państw komunistycznych (czy quasi-komunistycznych), lecz polityka sprawiedliwej redystrybucji, na przykład pod postacią progresywnego podatku spadkowego. Tym sposobem, w miejsce uświęconej własności prywatnej przekazywanej w wąskich kręgach z pokolenia na pokolenie, pojawia się pojęcie własności czasowej, obejmującej jakąś część majątków gromadzonych w prywatnych rękach¹⁷.

Problematyczność drugiego filaru ustroju neowłaścicielskiego – swobodnego przepływu kapitałów, dóbr, usług i ludzi – związana jest ze złożoną i opartą na nierównowadze historią globalną. To, co w określonych warunkach może być per saldo korzystne, na pewnym etapie rozwoju historycznego okazuje się szkodliwe. Powołując się na niedawne badania na temat liberalizacji handlu, Piketty przekonuje, że wymuszone przez organizacje międzynarodowe zniesienie celi w krajach afrykańskich na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku głęboko upośledziło te państwa, ponieważ zmiana była zbyt gwałtowna i zabrakło źródła przychodów, które byłoby w stanie wyrównać tę stratę. Tymczasem „kraje zachodnie zmniejszyły opłaty celne stopniowo, w swoim rytmie, w miarę rozwijania innych form opodatkowania, które zastępowały dawne obciążenia podatkowe i pozwoliły na powiększenie całości przychodów” (s. 800). Listę podobnie niekorzystnych efektów otwarcia granic dla różnorodnych przepływów można by kontynuować (drenaż ludzi wykształconych z uboższych krajów, gospodarczy neokolonializm itd.).

Problematyzując w ten sposób podstawowe elementy nierównościowego ustroju neowłaścicielskiego, ukazując ich ideologiczność i przez to otwartość na polityczne rozstrzygnięcia, Piketty próbuje naszkicować zręby nowego systemu, który przede wszystkim zatrzymałby rozszerzające się nożyce nierówności dochodowych i majątkowych, dające się zaobserwować od lat osiemdziesiątych XX wieku. Francuski badacz określa ów system mianem socjalizmu partycypacyjnego, a jego zasadniczymi składnikami byłyby: 1) wspomniana progresja podatkowa obejmująca podatek od majątków i dochodów, 2) wzmocnienie trzech form własności: własności publicznej, własności społecznej (np. gdy pracownicy

¹⁷ Pod koniec książki, na s. 1122, Piketty proponuje progresywny system fiskalny z określonymi stawkami podatkowymi od własności i dochodu, pozwalający np. na sfinansowanie w krajach zachodnich i Japonii powszechnej subwencji kapitałowej (dla każdego obywatela przekraczającego 25 lat) w wysokości 120 tysięcy euro. „System ten można przyrównać do spadku dla wszystkich” (s. 1123).

współuczestniczą w kierowaniu przedsiębiorstwem, jak ma to miejsce, dzięki odpowiedniej legislacji państwowej, w Niemczech i Szwecji – s. 571–582) i własności czasowej (efekt podatku od majątku i podatku spadkowego), 3) powszechna subwencja kapitałowa dla każdego młodego człowieka w wieku 25 lat (cel: „upowszechnienie własności u podstaw piramidy majątkowej i ograniczenie koncentracji na jej szczycie”, s. 1121), 4) możliwie dalece ujednolicenie polityki fiskalnej i walka z rajami podatkowymi. Oczywiście Piketty jest tu konsekwentny i zdaje sobie sprawę, że proponowany system i jego poszczególne elementy mają ideologiczny, dyskusyjny i przez to polityczny wymiar. Jego natomiast zdaniem, system ten prowadziłby do społeczeństwa sprawiedliwszego, czyli takiego, „które wszystkim swoim członkom daje dostęp do dóbr podstawowych w jak najszerszym zakresie. [...] Sprawiedliwe społeczeństwo organizuje stosunki społeczno-gospodarcze, stosunki własności oraz dystrybucję dochodów i majątków w taki sposób, by jak najmniej uprzywilejowani członkowie mogli korzystać z jak najlepszych warunków życia. Sprawiedliwe społeczeństwo nie oznacza absolutnej równości ani jednorodności. Jeśli umożliwia ono realizację różnych aspiracji i wyborów życiowych, jeśli pozwala na poprawę warunków życia i poszerzenie możliwości rozwoju grupom najbardziej pokrzywdzonym, wówczas nierówności dochodowe i własnościowe mogą być sprawiedliwe” (s. 1105).

Niektórzy zauważają, że zarówno wizja takiej sprawiedliwości społecznej, jak i środki prowadzące do niej, stanowią swego rodzaju powrót do ducha rewolucji francuskiej. Również wtedy szeroko dyskutowano na temat zasadności wprowadzenia podatków progresywnych (propozycje Jeana-Josepha-Louisa Graslina, P.-L. Lacoste’a) i kreślono wizję równościowego społeczeństwa. W książce z 1831 roku, przypomina jeden ze współczesnych historyków zajmujący się rewolucją francuską, Pierre Louis Roederer w następujący sposób wyraził jej główny cel: „równość praw, która pozwala aspirować ludziom do wszystkiego, co jest w stanie zaoferować im społeczeństwo”¹⁸. W przedstawionej przez Piketty’ego koncepcji społeczeństwa sprawiedliwego wyraźnie pobrzmiewa wypowiedź Roederera. W tym sensie, powracając do niezrealizowanego celu rewolucji francuskiej i rzutując go raz jeszcze w przyszłość, także w tym wymiarze *Kapitał i ideologia* łączy ze sobą trzy wymiary czasowe.

Polityczna inklinacja omawianego studium powoduje rzecz jasna, że zwolennicy liberalnej czy ordoliberalnej ekonomii nie spoglądają na nią przychylnie. Można by też zarzucić Piketty’emu pewną naiwność lub dezynwolturę w niektórych wysuwanych przez niego tezach i używanych pojęciach. Czy rzeczywiście w skali globalnej „idea postępu ludzkości przerodziła się w rzeczywistość” (s. 19)? Czytając przykładowo wcale nie tak dawno wydany reportaż Martina Caparrósa *Głód*, w którym autor przypomina o setkach milionów ludzi niemających we współczesnym świecie możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych (pomimo tego, że żywności wcale w takiej skali nie brakuje), trudno

¹⁸ Pierre Louis Roederer, *The Spirit of Revolution of 1789 and Other Writings on the Revolutionary Epoch* (Scolar Press, 1989) [wyd. oryg. 1831], 6. Cyt. za: Rafe Blaufarb, „Contre les droits héréditaires”, *La Vie des Idées*: <https://laviedesidees.fr/Contre-les-droits-hereditaires>, (dostęp: 15.07.2024).

podzielać optymizm francuskiego badacza co do realności ogólnego postępu świata ludzkiego¹⁹. Inne pytanie: czy historycznie uzasadnionym jest używanie terminu „opinia publiczna” w odniesieniu do społeczeństw XVI i XVII wieku (s. 96, przyp. 14)? Jak pokazują niektóre badania, na przykład te prowadzone przez Arlette Farge, o narodzinach opinii publicznej z prawdziwego zdarzenia możemy mówić dopiero w XVIII wieku²⁰. Są to jednak tylko dyskusyjne szczegóły, które nie wpływają na treść i znaczenie głównej linii wywodu *Kapitału i ideologii*.

BIBLIOGRAFIA

- Askenazy, Philippe. „Thomas Piketty, Capital et idéologie”. *Sociologie du travail* 4, 62 (2020). <https://journals.openedition.org/sdt/35816> (dostęp: 15.10.2024).
- Blaufarb, René. „Contre les droits héréditaires”. *La Vie des Idées*. <https://laviedesidees.fr/Contre-les-droits-hereditaires> (dostęp: 15.07.2024).
- Capparós, Martin. *Głód*, przeł. Marta Szafrńska-Brandt. Warszawa: Wydawnictwo Literackie, 2016.
- Cardon-Quint, Clemence. „L'éducation dans Capital et Idéologie”. *La Vie des Idées*. <https://laviedesidees.fr/L-education-dans-Capital-et-Ideologie> (dostęp: 15.07.2024).
- Falkowski, Tomasz. „History, Economics, Politics. On Thomas Piketty's Capital in the Twenty-First Century”. *Historyka. Studia Metodologiczne* 51 (2021): 107–116.
- Farge, Arlette. *Dire et mal dire. L'opinion publique au XVIIIe siècle*. Paris: Seuil, 1992.
- Foucault, Michel. „Moje ciało, ten papier, ten ogień”. W Michel Foucault, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, przeł. Damian Leszczyński, Lotar Rasiński, 136–162. Warszawa-Wrocław: Wydawnictwo PWN, 2000.
- Foucault, Michel. „Polémique, politique et problématisations”. W Michel Foucault, *Dits et écrits*, t. 2. Paris: Gallimard, 2001.
- Hancock, Scott. „Review of The Price of Emancipation: Slave-ownership, Compensation and British Society at the End of Slavery by Nicholas Draper”. *New West Indian Guide* 3/4, 88 (2014): 326–328.

¹⁹ Por. Martin Capparós, *Głód*, przeł. Marta Szafrńska-Brandt (Warszawa: Wydawnictwo Literackie, 2016). Warto w tym kontekście rozważyć zarzut postawiony przez pewnych recenzentów *Kapitału i ideologii*, który brzmi: czy rzeczywiście istnienie nierówności, którymi zajmuje się Piketty, jest negatywnym zjawiskiem? „Założenie, że przy rosnących nierównościach biedni stają się jeszcze biedniejsi, kiedy mamy do czynienia z rosnącą gospodarką, jest błędne”, piszą autorzy recenzji (Antoinette Rijsenbilt, Cornelis Van der Kooi, „Review of Thomas Piketty's Capital et idéologie”, *Journal of Economics, Theology and Religion* 1, 1 (2021): 113). Cóż, na płaszczyźnie produkcji i konsumpcji żywności nie jest to założenie, lecz obserwacja. Problem nie polega bowiem na tym, że setki milionów mieszkańców krajów afrykańskich, azjatyckich czy południowoamerykańskich głodują z powodu braku żywności (tej, jak pisze Capparós, wystarczyłoby na wyżywienie ponad 14 miliardów ludzi), tylko ze względu na jej nierównościową redystrybucję, która wynika z wciąż rosnących nierówności (politycznych, gospodarczych, edukacyjnych itd.) między poszczególnymi blokami państw wchodzących w skład, mówiąc najogólniej, bogatej Północy i biednego Południa.

²⁰ Arlette Farge, *Dire et mal dire. L'opinion publique au XVIIIe siècle* (Paris: Seuil, 1992). Sam termin też powstał dopiero w XVIII wieku.

- Knutsen, Torbjørn L. „Review – Capital et idéologie”. <https://www.e-ir.info/2020/01/16/review-capital-et-ideologie/> (dostęp: 15.07.2024).
- Moreira, Paul, reż. *How the Chocolate Industry Still Profits from Child Labor*. 2019, Francja, Premières Lignes television.
- Piketty, Thomas. *Kapitał i ideologia*, przeł. Beata Geppert. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2022.
- Piketty, Thomas. *Kapitał w XXI wieku*, przeł. Andrzej Bilik. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2015.
- Rijsenbilt, Antoinette, Cornelius Van der Kooi. „Review of Thomas Piketty’s Capital et idéologie”. *Journal of Economics, Theology and Religion* 1, 1 (2021): 113–116.